

Zabawna śmierć

22 sierpnia 2022

Trwa nieustający festiwal dowcipów, śmiesznych memów i jajcarskich komentarzy w polskim internecie po wysadzeniu samochodu, w którym znajdowała się 29-letnia córka nacjonalistycznego ideologa Aleksandra Dugina. Zginęła na miejscu. Śmiechom i żartom nie ma końca. Czego nie ma w tych gejzerach humoru: i zabawne rozczarowania, jaka szkoda, że to nie była córka Putina, i rozśmieszający do łez mem z Duginem trzymającym się za głowę w geście rozpacz, że poleciał do nieba darmowy, bo od Kremla otrzymany, samochód, i miłe wyrażenie nadziei, że pewnie ta „koorwa” to dopiero początek, i gratulacje dla Dugina za „córkę kosmonautkę”, i mnóstwo jeszcze twórczych działań, dowodnie świadczących o całkowitym zezwierzeniu autorów tych kompromitujących gównien.



Nieśmiałe głosy, że może warto się zastanowić, czy burzliwe wyrażanie radości z powodu terrorystycznego zamachu na córkę autora trudnych do zaakceptowania tekstów nie jest przesadą, są zagłuszane argumentacją, że przecież jest wojna, na której Rosjanie też zabijają cywilów. Dugin z córką mają być winni tej wojnie i jej ofiarom, dobrze im tak. Trwa wojenny konflikt i tylko dlatego komentujemy tak ostro. Tylko, że to nieprawda.

We wrześniu 2004 roku czeczeńscy terroryści pod wodzą Szamila Basajewa zaatakowali szkołę w Biesłanie, biorąc na zakładników 1181 osób, z czego większość to dzieci. Ówczesnej reakcji polskich mediów i klasy politycznej nie da się określić innym słowem niż haniebna.

„Napad terrorystów na szkołę w Biesłanie nie nasunął polskim mediom żadnej nowej myśli. Masakra stała się okazją do powtórzenia głoszonych od lat antyrosyjskich schematów propagandowych, do bardziej złośliwej niż kiedykolwiek krytyki

prezydenta Putina i do usprawiedliwiania czeczeńskich terrorystów. (...) Polskie reakcje na zmasakrowanie dzieci w Biesłanie w imię niepodległości Czeczenii świadczą o panującym tu jakimś obłędzie antyrosyjskim”.

Słowa te napisał 18 lat temu jeden z najbardziej przenikliwych polskich myślicieli, prof. Bronisław Łagowski. A przypominam je dlatego, że kiedy jeszcze nikomu nie śniło się o żadnej rosyjskiej wojnie na Ukrainie, która dzisiaj ma jakoby usprawiedliwiać planową, oficjalną dehumanizację całego rosyjskiego narodu, to już wtedy polskie media, polscy politycy i zwykli polscy obywatele i tak uważali Rosjan za podludzi.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu